

dr hab. Michał F. Woźniak, prof. ucz.

## Recenzja

Rozprawy doktorskiej mgr Piotra Sypczuka

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Omilanowskiej-Kiljańczyk i przedłożonej w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

zatytułowanej:

**„Wielkie dzieło inwentaryzacji”. Działalność Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki w II Rzeczypospolitej i jego znaczenie dla badań i ochrony zabytków.**

Przedłożona do oceny rozprawa jest omówieniem działalności Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki funkcjonującego w latach 1929-1939, a więc w drugim dziesięcioleciu Międzywojnia. Autor uwzględnia oczywiście okresy wcześniejsze – zarówno przed odzyskaniem niepodległości przez państwo polskie, jak i w pierwszym dziesięcioleciu jego trudnego funkcjonowania, jednak szczególnie istotny dla sprawy inwentaryzacji był czas działania CBI – tak z uwagi na intensywność działań, poszukiwanie optymalnych form i rozwiązań, dyskusje dotyczące metodyki pracy inwentaryzacyjnej oraz skutki dla czasów po II wojnie światowej. W pełni zasadny jest zatem wybór tego tematu.

## Uwagi wstępne

Kilkakrotnie na kartach przedłożonej rozprawy, po raz pierwszy już w jej podtytule, zawarty jest podwójny cel inwentaryzacji: naukowy i praktyczny. Czyli – wytworzenie zasobu metadanych koniecznych do pogłębionych i całościowych (reprezentatywnych) badań nad dawną sztuką na ziemiach polskich oraz pozyskanie wiedzy i danych źródłowych niezbędnych w praktyce konserwatorskiej oraz podczas podejmowanych działań w zakresie restauracji zabytków, przede wszystkim architektury oraz dzieł sztuk plastycznych i rzemiosła artystycznego. Inwentaryzacja jest zatem rejestracją krajowego zasobu źródeł zabytkowej architektury i sztuk plastycznych, poprzez zobiektywizowany zapis słowny i wizualny.

We Wstępie Autor zauważa i akcentuje inne jeszcze, zewnętrzne wobec potrzeb dyscypliny (tj. historii sztuki i konserwatorstwa) znaczenie podjętej w Międzywojniu inwentaryzacji – dla uporania się ze zniszczeniami powstałymi podczas Wielkiej Wojny, jako tworzenie zasobu wiedzy o zabytkach sztuki na obszarze trzech dzielnic rozbiorowych poddanych odrębnym regulacjom dla podkreślenia jednolitości kulturowej odrodzonej Rzeczypospolitej, wreszcie dla nadrabiania zaległości wobec państw i społeczeństw realizujących takie działania już od dziesięcioleci, ze znakomitymi często rezultatami, stanowiącymi zresztą punkt odniesienia dla polskich inwentaryzatorów. Zatem konsekwentnie i planowo prowadzony proces inwentaryzacji i tworzenie inwentarza zabytków na terytorium II Rzeczypospolitej miało wybitnie państwowotwórczy charakter. Sprzyjało temu także podkreślanie dwoistego charakteru polskiego dziedzictwa kulturalnego – jego swoistości i odrębności, a zarazem



przynależności do kultury łacińskiej, zachodnioeuropejskiej, a przynajmniej dobitne wyrażanie takiego przekonania.

Praca ma układ zasadniczo chronologiczny – poszczególne rozdziały odpowiadają kolejnym historycznym okresom działalności CBI; przy tym jednakże każdy z nich wyróżnia się próbą stematyzowania poprzez akcentowanie tendencji dominującej w kolejnym referowanym okresie. Owe zmiany relacjonowane są poprzez ujawnianie wahań w procesach decyzyjnych dotyczących spraw najważniejszych – sposobu działania, metody pracy inwentaryzacyjnej, zakresu i przedmiotu inwentaryzacji. Tworzy to frapującą narrację, okraszoną także prozaicznymi epizodami, ukazującymi rozmaite uwarunkowania, ale i ludzkie słabostki.

Szkoda jednakże, że we Wstępie Autor nie określił jasno celu swej pracy (to pozostaje w domyśle) wraz z jasnym sformułowaniem problemu badawczego, który będzie na kartach rozprawy poddany analizie i interpretacji. Można jedynie domniemywać, że jest nim zarówno ważny okres dziejów polskiej inwentaryzacji zabytków, czyli działalność CBI oraz weryfikacja i wartościowanie metod i podejmowanych czynności, ich rezultatów oraz dalekosiężnych skutków, sięgających 2 połowy XX wieku aż po współczesność.

Jak zatem prezentuje się przedłożona do oceny monografia?

#### Układ i treść pracy

Praca, oprócz wspomnianego Wstępu składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów oraz Zakończenia, wszystko to mieści się na 272 stronach wydruku komputerowego (z wygodnymi przypisami dolnymi o numeracji oddzielnej dla każdej części pracy). Nadto do zasadniczego tekstu dołączony jest wykaz źródeł i bibliografia, streszczenie w j. polskim i angielskim oraz część ilustracyjna poprzedzona spisem – z numeracją niezbyt korzystnie potraktowaną oddzielnie dla poszczególnych rozdziałów, którym one towarzyszą; ilustracje, w łącznej liczbie 83, są korzystnie dobrane.

Poszczególne rozdziały zaopatrzone są w tytuły zgodne z ich treścią. Układają się w logiczną całość; narracja ma konsekwentnie prowadzony charakter zgodny z chronologią referowanych wydarzeń, a przy tym rozdziały te są tematycznie odrębne, stanowią samodzielne całości będące zarazem fragmentami spójnej całości.

Większą część Wstępu stanowi szczegółowy stan badań oraz prezentacja materiału źródłowego. Literatura przedmiotu jest wcale niemała; zwłaszcza ostatnie lata przyniosły przyrost badań nad dziejami polskiego konserwatorstwa (dodajmy – także i muzealnictwa, dziedziny pokrewnej i po wielokroć z konserwatorstwem się przeplatającej). Autor słusznie konkluduje, że publikacje mają charakter raczej przyczynkarski, choć ważny i istotny; skoncentrowany na wybranych zjawiskach czy osobach lub ograniczony terytorialnie do jednego tylko regionu. Zatem celowość podjęcia badań nad całością dziejów i dokonań CBI jest raczej bezdyskusyjna.

Istotną trudność stanowi wysoce niekompletny zasób źródłowy; dotyczy to zarówno materiałów wytworzonych w CBI lub dla jego potrzeb (bolesny zwłaszcza jest brak roboczych tekstów dot. inwentaryzacji w kolejnych powiatach), jak również dokumentów poświadczających działalność CBI i jego kierownika, Jerzego Remera; szczęśliwie zachowały się materiały archiwalne Oddziałów Sztuki w Wilnie i Lwowie, z których Doktorant mógł



obficie korzystać; dotyczy to w szczególności protokołów ze Zjazdów Rad Konserwatorów. Niemniej Autor musiał także rekonstruować niektóre zjawiska na podstawie niepełnych danych, co czynił z zachowaniem koniecznej staranności.

Rozdział I – poświęcony został początkom polskiej inwentaryzacji zabytków w XIX i początku XX wieku, aż po powstanie CBI w 1929 roku.

Warto podkreślić, co referuje Autor, że problem inwentaryzacji zabytków pojawił się jako istotny postulat i zadanie podczas I Zjazdu Rady Konserwatorów w czerwcu 1919 roku; wówczas też Jerzy Remer, ówczesny konserwator częstochowski postulował, rozwijając myśl Jarosława Wojciechowskiego, powiązanie zadania inwentaryzatorskiego z urzędami konserwatorskimi. Inwentaryzacja zabytków zyskiwała zatem rangę państwową, a Jerzy Remer stał się później głównym i niestrudzonym realizatorem tej idei. Momentem przełomowym stała się przygotowana przez niego wystawa konserwatorska w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu 16 V – 30 IX 1929; ważnym jej składnikiem były wykoncypowane przez Remera mapy zabytków w poszczególnych województwach i wybranych powiatach, z zastosowaniem rozbudowanego oznaczenia graficznego; ich znaczenie było potrójne: jako praktyczne narzędzie w działalności konserwatorskiej, jako materiał z zakresu geografii artystycznej służący do analiz naukowych oraz jako materiał edukacyjno-poglądowy dla upowszechnienia wiedzy o zabytkach. Mapy te były dla Remera substytutem inwentarza zabytków, a przy tym rezultatem pracy zespołowej w zakresie inwentaryzacji.

Rozdział II poświęcony został zasadniczo początkowemu epizodowi funkcjonowania CBI – nadaniu struktury organizacyjnej, określeniu metody pracy, tworzeniu zrębów warsztatu naukowo-inwentaryzatorskiego. Należała do nich kartoteka zabytków, archiwum fotografii, planów i rysunków pomiarowych oraz map, a także biblioteka. Działania to mało efektywne, żmudne, acz niezbędne i niezwykle ważne, jako tworzenie trwałych podstaw funkcjonowania Biura. Do ważnych konstatacji należy stwierdzenie o zaczątkowej roli CBI, mającego się docelowo przekształcić w specjalistyczny instytut badawczy. Jeszcze ważniejsza jest uwaga o podjęciu szeroko zakrojonych, zaplanowanych i systematycznych prac inwentaryzacyjnych, jako przedsięwzięcia naukowego i zespołowego, o dalekosiężnych skutkach i znaczeniu. Podjęto też dyskusję nad kształtem polskiego inwentarza, za najlepszy punkt odniesienia uznając doświadczenia i rezultaty inwentaryzacji zabytków w Austrii. Działania te były niewątpliwie osobistym sukcesem Jerzego Remera jako generalnego konserwatora. Jednym z rezultatów podjętej w tym pionierskim okresie wyprawy na Polesie, obok serii znakomitych fotografii, uwzględniania kontekstu geograficznego i osadzenia zabytków w szerokim planie naturalnym, było także dowartościowanie budownictwa drewnianego, jako ważnego elementu konstytuującego specyfikę dziedzictwa kulturowego Rzeczypospolitej.

W rozdziale III relacjonowane są działania przypadające na początek lat 30. XX wieku, w tym tak ważne jak początek planowej inwentaryzacji zabytków w postaci inwentarza topograficznego, zgodnie z zaktualizowaną instrukcją oraz centralnej kartoteki zabytków wg ujednoliconego formularza na specjalnie drukowanych kartach ewidencyjnych. Autor nie pomija licznych trudności organizacyjnych; łatwo wręcz wnioskować o poważnych problemach komunikacyjnych pomiędzy konserwatorem generalnym a niektórymi z konserwatorów oddziałowych; czasem wręcz można domniemywać celowej obstrukcji z ich strony. Nie można wszakże nie zauważyć, że nakładane wymogi i zobowiązania były



dotychczasowym obciążeniem dla konserwatorów, będących kierownikami wojewódzkich Oddziałów Sztuki, więc obarczonych znacznie szerszymi kompetencjami i obowiązkami, niż tylko ochrona zabytków i opieka nad nimi. Środkiem zaradczym miało być angażowanie do prac inwentaryzacyjnych niezależnych specjalistów. Autor podkreśla też trudności w tworzeniu archiwum, w pozyskiwaniu materiałów ikonograficznych tak od konserwatorów okręgowych, jak od instytucji i osób prywatnych.

Rozdział IV obejmuje trudną działalność CBI w czasach wielkiego kryzysu i wstrzymanego dofinansowania działań terenowych; paradoksalnie – na co słusznie Autor zwraca uwagę – przyczyniło się to do polepszenia jakości wypełniania kart katalogowych; wręcz spowodowało to zmianę koncepcji inwentaryzacji z poniechaniem inwentarza topograficznego na rzecz katalogu topograficznego, dla którego materiałem wyjściowym była kartoteka; jej zakres został przy tym poszerzony o dodatkowe elementy. Podobnie jak w odniesieniu do inwentarza, także ten katalog Piotr Sypczuk ocenia w konfrontacji z pokrewnymi wydawnictwami europejskimi (choć może w stopniu niewystarczającym). Znaczącym wsparciem dla działań CBI, w tym okresie ograniczonych, była akcja inwentaryzacji pomiarowo-rysunkowej prowadzona przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości ze środków Funduszu Pracy. Materiały te docelowo zostały włączone do zasobu archiwalnego CBI na prawach depozytu.

W rozdziale V zawarta została relacja z ostatnich lat przed wybuchem kolejnej wielkiej wojny. W okresie tym ważną, coraz bardziej decydującą rolę począł odgrywać Jerzy Szablowski; dołączył on do zespołu CBI w 1935 roku, by dwa lata później, po odwołaniu Remera, całkowicie jego zastąpić. Okres ten naznaczony jest ponowną zmianą metodyki inwentaryzacji – powrotu do koncepcji inwentarza topograficznego, wedle dobrych wzorów europejskich, zwieńczonego wydaniem pierwszych tomów (poza tym inwentarz pow. nowotarskiego przynosi istotną zmianę w postaci włączenia cennych okazów budownictwa ludowego i zabytków kultury), jak również powrotem do koncepcji kart ewidencyjnych zamiast kart będących katalogiem zabytków, zarazem powrót do praktyki powiązania katalogowania z rejestrem zabytków ze scedowaniem tych czynności na ręce konserwatorów okręgowych.

Piotr Sypczuk spokojnie i obiektywnie relacjonuje tę pozorną chwiejność wynikającą zarówno z trudnej sytuacji ekonomicznej państwa jak i z trudnych i skomplikowanych relacji pomiędzy ambicjami Jerzego Remera, tworzącego centralne struktury ewidencji i inwentaryzacji zabytków jako zadania państwowego, a możliwościami organizacyjnymi (często mizernymi) i kompetencjami oraz ambicjami konserwatorów okręgowych

#### U w a g i s z c z e g ó ł o w e

Przydatny byłby wykaz skrótów, zwłaszcza wobec częstego cytowania źródeł; dotyczy to także niektórych instytucji (np. Ministerstwo SiK).

Niekorzystne wrażenie pozostawiają liczne błędy gramatyczne, językowe i literowe, trudne do przeoczenia i pominięcia; jest to przykre zwłaszcza w odniesieniu do nazw własnych i do nazwisk badaczy, jak Ewa Śnieżyńska-Stolot (s. 93, przyp. 107) czy Emila Ziółkowska-Ganc (s. 292, poz. 242); zabieg taki dotknął także pracownicę CBI Jadwigę Mączyńską (s. 223d); kilka przykładów źle, czy niejasno budowanych zdań tylko w obrębie początkowych



fragmentów rozprawy: s. 4d, s. 19 poł., 23 poł., 32g . Wyraźnie zabrakło uważnej korekty i ostatecznej redakcji.

Na s. 254 mowa o rzucie kościoła pokamedulskiego w Warszawie, a w podpisie do il. 11 nazwany jest on nieprawidłowo kościołem pokarmelickim.

Zbędne powtórzenia: zakończenie rozdz. I na s. 71 zostało prawie dosłownie powtórzone w podrozdziale 2.4 na s. 86; podobnie powtórzona opinia Remera dot. wystawy konserwatorskiej na s. 47d oraz w przyp. 143 na s. 49. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć i podkreślić, że Autor w korzystny sposób łączy ostatni akapit aktualnego rozdziału (czy podrozdziału) z treścią kolejnego.

Autor zasadniczo stosuje w przypisach podczas powtórnego cytowania skrócone zapisy bibliograficzne poprzez przytoczenie początkowych wyrazów tytułu pracy. Jednakże w przypisach do Wstępu ta słuszna praktyka nie jest przestrzegana, co powoduje nadmierne ich „puchnięcie”, np. przyp. 32-37, 40-42, 45.

Znacznie poważniejszy jest brak w Bibliografii całego szeregu prac przytaczanych w przypisach. Gdyby chodziło w tym wypadku o konsekwentne nieuwzględnianie w Bibliografii publikacji przywoływanych tylko jednorazowo, byłoby to zrozumiałe (choć winno być poprzedzone odnośną uwagą). Jednak sporą część publikacji w Bibliografii zajmują takie, na które Autor powołuje się tylko raz; czasem wręcz ich znaczenie jest mało istotne, a na pewno nie większe, niż tych pominiętych. Zatem zdziwienie budzi brak, poza jednym przytoczonym, pozostałych cytowanych tomów Dehio *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*, inwentarzy czeskich, austriackich francuskich (przyp. 88-94 do rozdz. II). W Bibliografii znalazła się raz przywoływana praca Romana Horoszkiewicza *Powiat stoliński*, a już zabrakło w tym wykazie kilkakrotnie przywoływanej rozprawy tego autora *Szlachta zagrodowa na ziemiach wschodnich*. Brak tu zatem i dokładności, i konsekwencji. Korzystne byłoby także uzupełnienie tekstu Zakończenia o niezbędne przypisy.

Autor dobrze panuje nad literaturą przedmiotu i trafnie dobiera cytowane prace; tym bardziej dziwi brak takich ważnych publikacji, jak Kingi Szczepkowskiej-Naliwajek, *Dzieje badań nad dawnym rzemiosłem artystycznym w Polsce*, s. 58-63 do problemu początków inwentaryzacji w poł. XIX i w 3 ćw. XIX w. czy Magdaleny Kunińskiej, *Historia sztuki Mariana Sokółowskiego*.

Kreśląc zarys pierwszych prób w zakresie rozpoznania i inwentaryzowania zabytków zwrócił uwagę – całkowicie słusznie – na środowisko krakowskie oraz TOnZP; pominął wszakże równie ważne, a nawet wcześniejsze zainteresowania „starożytnicze” w Wielkopolsce, czyli ówczesnym Wielkim Księstwie Poznańskim.

Autor konstatuje (s. 185), skądinąd słusznie, nierówny stopień gotowości do prowadzenia inwentaryzacji w poszczególnych okręgach konserwatorskich; nie uwzględnia jednak czynników niezależnych od woli i możliwości konserwatorów okręgowych, a mianowicie zachodzących poważnych różnic w potencjale wykonawczym. Zgoła inaczej bowiem wyglądała możliwość pozyskania kadry inwentaryzatorskiej w miejscowościach, w których (lub w ich pobliżu) funkcjonowały odpowiednio sprofilowane uczelnie wyższe.



## Ocena merytoryczna

Autor nie tylko oparł się na literaturze przedmiotu; wykorzystał w szerokim zakresie materiał źródłowy; pozwoliło to na rekonstrukcję, choć przybliżoną to wiarygodną procesu uzgadniania kierunków i form prowadzenia inwentaryzacji w relacji pomiędzy konserwatorem generalnym a konserwatorami okręgowymi.

Jednocześnie Piotr Sypczuk często formułuje swoje wnioski odrębnie niż przywoływani badacze (jak Paweł Dettloff, Piotr Lasek, Jakub Lewicki, Karolina Zimna-Kawecka), choć z ich dorobku obficie też korzysta. Dobrze to świadczy o krytycyzmie i samodzielności Doktoranta.

Autor w wyniku krytyki różnych przekazów źródłowych ustala przypuszczalną i prawdopodobną liczbę materiałów dokumentacyjnych – klisz fotograficznych i rysunków pomiarowych, zgromadzonych w CBI do września 19939 roku.

Podczas lektury pracy Piotra Sypczuka wyraźnie uwydatnia się proces dość częstych zmian pierwotnego planu działania Centralnego Biura Inwentaryzacji Zabytków Sztuki i jego kierownika, tempa prac, sposobu i metody zapisu oraz archiwizowania danych. Było to wynikiem oddziaływania czynników zewnętrznych, niezależnych oraz procesów wewnętrznych i personalnych w obrębie samej instytucji. Widoczne jest także – to również zasługa Autora – napięcie pomiędzy potrzebą, wręcz koniecznością publikacji inwentarza, jako rezultatu przeprowadzonej inwentaryzacji zabytków w terenie a skromnymi możliwościami finansowo-organizacyjno-personalnymi.

Trudno przecież nie zgodzić się z przytoczonym przez Autora (s. 250) stanowiskiem Jerzego Szablowskiego, sformułowanym w 1937 r. podczas XXII Zjazdu Rady Konserwatorów w kontekście opublikowanego pierwszego tomu Inwentarza (pow. nowotarskiego), nie tylko o odrabianiu zaległości poprzez równoważną polską edycję, ale także o równie ważnym wprowadzeniu do międzynarodowego dyskursu naukowego polskich zabytków sztuki. O ważnej w moim przekonaniu roli Jerzego Szablowskiego w zakresie zmian programowych w CBI i jego roli w nadaniu Inwentarzowi ostatecznego kształtu, już wspominałem. Jest to wszakże niezmiernie ważna kwestia: czy wejście Jerzego Szablowskiego do zespołu CBI w 1935 wpłynęło na kierunek prac i w jakim zakresie? czy i w jakim stopniu zauważalne były na pracy CBI skutki odwołania Remera z funkcji konserwatora generalnego w 1937 roku?

Niemniej warto byłoby, zdaniem recenzenta, dokonać pogłębionej analizy zawartości obu wydanych przed II wojną tomów inwentarza (*Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*) i oceny ich treści (nie tylko w zakresie objętości samych not), także przez porównanie z innymi seriami Inwentarzy w Europie (poza dość pobieżnie relacjonowanym pokrewieństwem z tomem inwentarza austriackiego).

Autor przekonująco kreśli dzieje CBI i szerzej kształtowanie koncepcji i programów inwentaryzacji zabytków w Polsce. Relacjonuje ambitne plany Jerzego Remera w zderzeniu z obiektywnymi (ale także interpersonalnymi) nieprzychylnymi uwarunkowaniami. Takie syntetyczne opracowanie jest niezwykle istotne i ważne zarówno w sensie oceny dokonań przeszłych, jak również jako materiał i zarysowanie problematyki dla dalszych badań.

### Konkluzja

Mimo wspomnianych niedociągnięć i usterek, możliwych do usunięcia podczas przygotowywania tekstu rozprawy do druku (mam nadzieję, że taka publikacja dojdzie do skutku tak z uwagi na sam temat jak i sposób jego opracowania) uważam przedłożoną pracę za spełniającą stawiane wymogi określone w ustawie z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, z późniejszymi zmianami, zwł. w art. 13 ust. 1. Wnoszę zatem o dopuszczenie p. mgr Piotra Sypczuka i do dalszego postępowania w trwającym przewodzie doktorskim.



Toruń, 29 sierpnia 2023